

PRENUMERATA:

rocznie K. 6—
 półrocznie K. 3—
 dla pocztowców numer pojedynczy 40 h.

Cena inseratów jedno-razowo:

cała str. K. 32—
 1/2 " K. 16—
 1/4 " K. 8—
 1/8 " K. 4—

Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
 Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD

POCZTOWY

**NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW,
 OFICYANTÓW I ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES

Redakcyi i Administracyi:
 skrytka pocztowa Kraków, Nr. 143.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.
 Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przeгляд poczt.” bezpłatnie.

Nr. 9.

Kraków, dnia 1 maja 1913.

Rok IV.

Organizacya i wpływ jej na kulturę.

II.

Znaczenie organizacyi dla człowieka jest tak olbrzymie, że należałoby o tem pisać nieokreśloną ilość tomów i w dziale tym tworzyć — biblioteki. Trudno zatem ująć nawet ogólnie, daną kwestyę w skreślone ramy, choćby względnie obszernego artykułu; dość zaznaczyć, że życie ludzkie, zagmatwane tysiącami najróżnorodniejszych problemów, jest szeroką areną, gdzie popisy organizacyi niezwykle wybitną odgrywają rolę...

Poza stwierdzeniem samego znaczenia organizacyi, inne, niemniej żywotne, nasuwa się na myśl — pytanie: Czy organizacya (nie mówiąc o państwie lub małżeństwie, ale o organizacyach wewnątrzpaństwowych, o znaczeniu przeważnie społecznym), przynosi korzyści dla człowieka? Rozumiemy wszyscy doskonale, że, jak w świecie pospolitych towarzyskich stosunków, „są ludzie i ludziska“, to, takąż miarkę oceny bez wątpienia zastosować można do organizacyi. Są, niestety stowarzyszenia, w guście „Czarna Ręka“ lub inne, nie o tak „wysokich“ poglądach w sprawie regulowania wzajemnych długów i porachunków pomiędzy warstwami uprzywilejowanemi, a proletaryatem, nie tak anarchistyczne w stosunku do społeczeństwa wogóle, może nie tak negujące większość przejawów życiowych, (a może wszystkie, jak n. p. nihilizm), niemniej jednakże, ręce owych stowarzyszeń słusznie należałoby nazwać czarnemi.

Mam na myśli związki samobójców, homoseksualne (à la Eulenburg i inne), pornograficzne, handlu żywym towarem etc. Związkami podobnymi zasiany jest cały glob ziemski — a i Polska pod tym względem nie pozostaje w tyle; handel kobietami upodobał sobie szczególnie nasz kraj (bez różnic kordonowych) i Węgry. Znaną jest szerszej, czytającej publiczności polskiej, wykryta przed kilku zaledwie laty tajna organizacya płci obojej w Krakowie, organizacya młodzieńców i pensyonarek, w której urządzano orgie; zdumiony Kraków o niczem innym wówczas nie mówił. A niedawna afera łódzka?... Pocięszac się można nie tylko, że stowarzyszenia innego typu, o bardziej etycznych pokładach, są daleko liczniejsze, tak, że perspektywa dla ludzkości, nie jest znów beznadziejną. Zupelne oczyszczenie społeczeństw z organizacyi, o cha-

rakterze deskrukcyjnym, pozostanie prawdopodobnie na zawsze, jako pia desideria, ale sądzę równorzędnie, iż walka Ormuzda z Arymanem na korzyść boga światła wypaść musi, inaczej bowiem, już dzisiaj musielibyśmy bezsprzecznie uwierzyć we własne — współczesne nieistnienie. Przecież w wiekach średnich, wogóle wiekach przeszłych, działy się okropności stokroć haniebniejsze i krwawsze od dzisiejszych. Świat dąży niestannie ku lepszemu. Życie ludzkie tak się złożyło, że jeden człowiek jest zależny od całego szeregu ludzi. Wymiana towarów, komunikacya, wiedza i inne przejawy życia ludzkiego wymagają punktualności, pracowitości i różnych nieuchwytnych prawie, a bardzo skomplikowanych zadośćuczynień; są to konieczności sine qua non — konieczności te stosowane są, aby mahina ludzkości nie stanęła w obrocie, aby najmniejsza nawet cząstka machiny nie uległa zniszczeniu lub zastanowieniu, chociażby najbardziej krótkotrwałemu, w przeciwnym bowiem razie powstałby ferment w życiu społecznym, który ze swej strony spowodowałby katastrofę: powrót ludzkości początkowo ku barbarzyństwu Hunnów, a ostatecznie zepchnąłby kulturalne dziś narody do poziomu jaskiniowców. Skrzętna i drobiazgowa organizacya kulturalnych narodów nie tylko potrafi utrzymać ludzkość na zdobytych poziomie umysłowym i praktycznym, ale prowadzi tę ludzkość naprzód, umożliwiając pracę twórczą. Destrukcyjne działania dekadencckich stowarzyszeń, ubiegających się o rekord z Herostratem — aczkolwiek odgrywa, powiedziałbym wybitną nawet rolę, jednakże nie jest w możności powstrzymać siły twórczej człowieka, a jest tylko tą kroplą momentalnej trucizny, co wlewa do olbrzymiego zbiornika neutralnego płynu, traci swą siłę zabójczą.

Celem organizacyi, jako takiej, jest bez wątpienia wysondowanie jaknajwiększej ilości energii ze zorganizowanych jednostek, aby, opierając się na uzyskanej energii, organizacya mogła osiągnąć rzeczowe rezultaty, w stłucie tejże organizacyi jako cel przewidziane. Z myśli takiego określenia pojęcia organizacyi wynika, że aby zespół zorganizowanych, czyli dana instytucya, o charakterze związku, działała skutecznie, musi posiadać w swoim łonie przedewszystkiem ludzi energicznych, promieniujących wokoło siebie siłą, któraby fascynowała szerszy ogół, ludzi nie tyle zajętych zbieraniem na swym ziemskim kręgosłupie tak zwanego



KOLEDZY!

**Jednajcie nowych Członków Organizacyi!
 Pamiętajcie o Funduszu prasowym! — —**



cielska (czytaj: wieprzowiny) ile ludzi potencjalnych duchowo, ludzi — jednym słowem — rozumnych. Mamy za przykład objaw czysto praktyczny i pospolity: Kasy pogrzebowe na członków swych najchętniej przyjmują ludzi młodych... Śmieszne, a jednak prawdziwe!... Dlaczego? Zrozumiałe jest, że człowiek młody posiada więcej nadziei życia od starca — a więc tem samem kasa spodziewa się (na podstawie prawdopodobieństwa), że przyjęty na członka, młody człowiek, korzystając z funduszów związkowych tak prędko nie będzie (czytaj: nie umrze nazajutrz), przeciwnie, będzie on opłacał wkładkami swemi innymi pogrzeby, będzie członkiem o pożądaney potencji, której każde stowarzyszenie od swych członków wymagać zwykło. Wyobraźmy sobie stowarzyszenie żywiołów nierozumnych lub gorzej inteligentnych, ludzi bez żadnej wartości duchowej. Co będzie w podobnym stowarzyszeniu?... Chaos! kłótnie, rozłamy! aż wreszcie stowarzyszenie przestanie istnieć! Przeciwnie zaś, stowarzyszenie, chociażby zawiązane w nielicznej grupie chętnych, ale ludzi czynu, rozumu i charakteru — w krótkim czasie dojść może do kolosalnego znaczenia, może opanować cel swój dokładnie i drobiazgowo — może nawet wywołać przewrót w pewnej dziedzinie życia społecznego. Takie właśnie stowarzyszenia u nas w Polsce można policzyć na palcach jednej ręki. Mimo nasze pańskie (o szerokim geście) protesty, musimy w głębi ducha przyznać, że w Polsce wiele objawów życia naszego pachnie barbaryą, czasem przerażającą... Nasze stowarzyszenia, na przykład, przeważnie vegetują tylko. Nie wchodzę w przyczyny, bo musiałbym opanować całokształt naszego rodzimego charakteru i wpływów trzech państw zaborczych które to państwa przy naszej sławetnej receptywności i również sławetnem „jakoś to będzie“, wycisnęły już, oby powierzchowne tylko piętno na naszym zbiorowym intelekcie; ja li tylko stwierdzam sam fakt!...

Bolesław Andrzej Sasaki.

Ciąg dalszy nastąpi.

Miarodajnym czynnikiem pod rozwagę.

Jedną z najwięcej zaniedbanych i opuszczonych instytucyj rządowych jest poczta, a szczególnie urzędy pocztowe t. zw. klasowe. Najlepszym dowodem prawdziwości tego twierdzenia jest właśnie ta okoliczność, że żale i skargi na urządzenia poczty oraz stosunki służbowe i materialne oficyantów pocztowych a także pocztmistrzów — stały się przedmiotem wiecznych wniosków i interpelacyj w parlamencie. Niestety rząd austriacki pozwala sobie uchwały i wnioski parlamentu ignorować. Taki los spotykał wszystkie wnioski nagłe dotychczas przez parlament jednogłośnie uchwalane. Podobnie nie może się doczekać zrealizowania i ostatni wniosek nagły Pachera-Burivala w sprawie radykalnej regulacji stosunków służbowych adjunktów i oficyantów pocztowych.

Z drugiej strony rząd, zamiast regulować nieznosne stosunki przy pocztach — nakłada jeszcze większe ciężary na przeciążonych pracą oficyantów pocztowych i pocztmistrzów. — Oto na podstawie rozp. Min. Skarbu z dnia 11 lipca 1912 l. 52.031 i rozp. Ministerstwa handlu z 31 lipca 1912, l. 34.113/P. zarządzono przy urzędach pocztowych wypłatę na rachunek władz skarbowych (kraj. Dyrekcyja skarbu, administracyja podatków, urzędów cłowych i Prokuratoryja skarbu) począwszy od 1 stycznia 1913 za pośredni-

ctwem pocztowej kasy oszczędności t. j. przekazami czekowymi.

I tak stosownie do tego rozporządzenia urzędy pocztowe wypłacają:

a) pobory czynne dla urzędników i służby instytucyi skarbowej;

b) renumeracye, zapomogi, ryczałty, czynsze za lokale, zaliczki, dodatki autonomiczne, dodatki gminne etc.;

c) restytucye, bonifikacye gorzelniane etc.;

d) depozyta w gotówce, stypendya etc.;

e) emerytury i zaopatrzenia rozmaitego rodzaju;

f) pobory żandarmeryi, nauczycielstwa, duchowieństwa (przekazami pocztowymi);

g) zaopatrzenia prowizyonistów salinarnych i fabryk tytoniu.

Oprócz tego w ostatnich czasach właściciele propinacyj, szynków, trafik, a tak samo rolnicy t. właściciele większej i mniejszej posiadłości za pośrednictwem urzędów pocztowych płacą podatki gruntowe. Wobec tego ciężar z urzędów podatkowych przeszedł na urzędy pocztowe.

Wykonywanie powyższych czynności służbowych połączone jest z nadzwyczaj wielkimi trudnościami, a to dlatego, ponieważ manipulacya ta jest bardzo urozmaicona i odbywa się w ciężkich warunkach służbowych, tak, że urzędnicy poczt klasowych obciążeni są tą pracą aż do niemożliwości. Rozumie się samo przez się, że w takich wypadkach, gdzie ruch pocztowy się zwiększa — władze pocztowe powinny powiększać personal urzędniczy. Ale przy poczcie dzieje się to inaczej. Oto na przykład lwowska Dyrekcyja pocztowa zapobiegając anomalności w służbie pocztowej spowodowanej powyższem zarządzeniem nadzwyczajnych wypłat — poleca swoim podwładnym urzędnikom — by ci przychodzili do biura przed godzinami urzędowemi — i w tym czasie wypłacali zgłaszającym się stronom po odbiór pieniędzy. Logiczne i praktyczne zarządzenie!

Ponieważ ruch kasowy w urzędach pocztowych nie kończy się przed upływem godzin urzędowych (tak jak to ma miejsce w urzędach podatkowych i innych instytucjach) ale aż po godzinach urzędowych przeznaczonych dla stron, przeto zamknięcie rachunków oraz przeliczanie kasy ciągnie się całemi godzinami w nocy, wobec czego intensywność i czas pracy w oddziałach kasowych powiększa się teraz podwójnie. W tych zaś urzędach pocztowych, gdzie pracuje jedna lub dwie — trzy siły — tam oglądać można prawdziwe zamieszanie, prawdziwe piekło pocztowe.

A w jakich warunkach pracować muszą urzędnicy poczt klasowych?

Za lokale służą zwykłe budy prowincjonalne lub też stare walące się chałupy — własność obszarów dworskich — gdzie służba dworska nie chce już mieszkać. Pieniądze zaś rządowe przechowuje się w blaszanych skrzyneczkach — a reszta urządzenia jest pożałowania godna. Administracyja pocztowa nie poczuwa się do obowiązku wyposażyć należycie urzędy pocztowe tylko pod płaszczykiem pseudo-pauszalów, które wyglądają raczej na napiwek aniżeli na ryczałt dla urzędów — każą sprawiać wszystko pocztmistrzowi z własnych funduszów. Jest to hańba XX wieku!

Jakie skutki będą z takiej rozmyślnej i nierozważnej gospodarki rządowej — to można już teraz przewidzieć.

Ogromny nawał pracy, jaką włożono na barki i tak już ledwie żywych oficyantów pocztowych i poczt-

mistrzów sprawia to, że jest absolutnie wykluczonem przepisowe wykonanie obowiązków służbowych. Wiadomo zresztą jest, że nadmiar pracy i niedostateczne warunki służbowe zmniejszają wartość roboczą urzędników. Z drugiej strony grozi instytucji pocztowej inne nieszczęście. Obecnie obrót pieniężny w urzędach pocztowych na prowincyi trzy razy się zwiększył. I jest to teraz publiczną tajemnicą, że w kilku dniach koło pierwszego w miesiącu gromadzi się w blaszanych „kasach“ urzędów pocztowych większe sumy w gotówce. Dlatego nie obejdzie się bez wszelkiego rodzaju napadów i włamywań. Złodziejce i włamywacze różnego gatunku będą mieć nie małe pole do popisu.

Dlatego my w imieniu oficyantów pocztowych i pocztmistrzów — w interesie dobra publicznego i samej instytucji — zwracamy się póki czas z ostrzeżeniem i żądaniem, ażeby odnośne czynniki rządowe dołożyły wszelkich starań w tym kierunku, by przez należyte wyposażenie urzędów pocztowych, jakoteż stworzenie możliwych warunków służbowych jak: pomnożenie sił urzędniczych i polepszenie ich bytu materialnego — umożliwiły urzędnikom tej instytucji pracować dla dobra ogólnego. *Kra.*

Wybuch na poczcie w Krakowie.

W niedzielę 20 kwietnia o godz. wpół do 8 rano wydarzył się na głównej poczcie w Krakowie ogromny wybuch, który, gdyby nie był nastąpił na dziedzińcu lecz wewnątrz gmachu, byłby pociągnął za sobą rozsadzenie budynku i nieobliczalne w skutkach następstwa. Dzięki temu, że wybuch nastąpił na obszernym dziedzińcu, skończył się na ciężkim poranieniu trzech woźnych, rozsadzeniu wozu, doszczętnem zniszczeniu przeszło 60 pakunków i wybiciu szyb w całym gmachu od wewnątrz.

Przyczyną eksplozji było 5 pakunków, zawierających t. zw. „Knallkorken“, korki napełnione dynamitową materią wybuchową, służącą do pistoletów dla rowerzystów i automobilistów, celem opędzenia się przed psami, częściej dla zabawki. Pakunki z tymi korkami nadane były przez fabrykę Ign. Chem. Hermana, Karolinenthal (Praga) do jednego z kupców na Kaźmierzu w Krakowie. Jak z resztek po wybuchu ustalono, tak korki same, jak i opakowanie wewnątrz nie odpowiadało przepisom, wydanym celem bezpieczeństwa w czasie transportu tego rodzaju przesyłek.

Woźny przy ładowaniu pakunków umieścił je na dachu żelazem okutego wozu. Niewiadomo z jakiej przyczyny, gdyż wóz stał na dziedzińcu i oczekiwał nadejścia konia, o godzinie wpół do 8 rano nastąpił ogromny huk, który wstrząsnął całym gmachem i sąsiednimi kamienicami. Obecni w budynku doznali wstrząśnienia; na dziedzińcu słup dymu przysłonił widok. Szyby posypały się rzesiście, z dymu tu i ówdzie widać było lecące w górę szczątki pakunków. Po ustąpieniu dymu przedstawił się okropny widok. Trzej woźni, zając przy ładowaniu pakunków ciężko ranni leżeli na ziemi.

Podurzędnika Kolonckiego odrzuciło w tył kilkanaście metrów; głowę całą poranioną i ręce opatrzyło mu pogotowie ratunkowe. Woźny Łaszczuk doznał ciężkiego poparzenia prawej strony ciała. Najciężej ranny został woźny Schön, rzucony kilkanaście metrów od miejsca, w którym w czasie wybuchu się znajdował. Znaleziony w stanie zupełnie nieprzytomnym, po przewizorycznem opatrzeniu odwieziony został do szpitala

wraz z poprzednimi dwoma. Innych, lżej rannych, opatrzyło pogotowie ratunkowe. O sile wybuchu świadczy fakt, że u okolicznych mieszkańców tej dzielnicy wyleciały szyby, zawartość zaś pakietów innych jak laski, parasole, kapelusze, ubrania, bielizna, krawatki i t. p. wyrzuciła siła eksplozji na dach poczty i drzewa sąsiednie do wysokości 2 piąter, oraz na dziedzińcu straży pożarnej. Szczęściem, że eksplozja nastąpiła na dziedzińcu poczty, a nie w magazynie gmachu, bo wtedy byłyby skutki okropne, uległoby zniszczeniu co najmniej całe skrzydło wraz z automatyczną centralą telefoniczną. Gdyby wybuch nastąpił gdzieś na ulicy, podczas doręczania pakietów, ofiary w ludziach byłyby nieobliczalne.

Dyrektor poczty p. Nikodemowicz zarządził komisję sądową, wojskową i bezpieczeństwa, które na miejscu wybuchu ustaliły rozmiary katastrofy.

Wybuch przesyłek tego rodzaju jest już trzecim w krótkim przeciągu czasu. Jeden zdarzył się w Mysłowicach, drugi na dworcu w Krakowie w ambulansie, gdzie padł ofiarą kontrolor pocztowy śp. Strzelbicki i dwóch woźnych, o czem swego czasu pisaliśmy dokładnie, przestrzegając sfery miarodajne przed igraniem z życiem funkcjonaryuszy.

Ministerstwo powinno bezwarunkowo zabronić przesyłania pocztą tego rodzaju przesyłek, jako niebezpiecznych nie tylko dla innych pakietów, ale zagrażających życiu funkcjonaryuszy, a narażających skarb państwa na ogromne straty za odszkodowania.

„Dzień pocztowy“.

Wydziały istniejących w kraju dwóch humanitarnych stowarzyszeń pocztowych, obejmujących znaczną większość funkcjonaryuszy wszystkich kategorii, a mianowicie: „Towarzystwo czynnej pomocy urzędników pocztowych“ i „Towarzystwo bursy urzędników pocztowych“, przejęte myślą dalszego pomyślnego rozwoju tych Towarzystw i chęcią niesienia pomocy jak największej liczbie swoich członków, postanowiły w bieżącym roku urządzić „Dzień pocztowy“ i w tym celu zwrócić się z gorącą prośbą do wszystkich funkcjonaryuszy pocztowych w całym kraju o złożenie w tym dniu datków choćby najskromniejszych, na wzmożenie funduszków tych Towarzystw. Celem uniknięcia podwójnej kosztownej akcji dla tego samego celu w razie urzędowania „Dnia pocztowego“ przez oba Towarzystwa w osobnych terminach, doszło do skutku porozumienie między Wydziałami obydwóch nazwanych Towarzystw, by jeden „Dzień pocztowy“ urządzić wspólnymi siłami, a następnie podzielić się po bratersku uzyskanym dochodem. Jako „Dzień pocztowy“ oznaczono pierwszy dzień tegorocznych Zielonych Świąt, to jest dzień 11-go maja.

By odnieść jak największą korzyść przy zbiorze darów, jakie w oznaczonym dniu niewątpliwie popłyną z rąk hojnych ofiarodawców, wysłał Zjednoczony Komitet „Dnia pocztowego“ gorącą odezwę do wszystkich urzędów pocztowych w kraju o złożenie w tym dniu choćby najdrobniejszych datków w gotówce tak od siebie samych, jakoteż o dołożenie starań w kole osób znajomych i życzliwie usposobionych dla pracowników zawodu pocztowego o przyczynienie się do zasilenia tych datków.

My ze swej strony zwracamy się do P. T. Czytelników z gorącą prośbą, by raczyli dołożyć ze swej strony starań, aby „Dzień pocztowy“ 11 maja przy-

niósł pokaźny dochód tym humanitarnym stowarzyszeniom. Służymy różnym komitetom we wszystkich miejscowościach przy urządzeniu najrozmaitszych „kwiatków“ i sypiemy hojnie grosz na różne cele. Niechajże teraz komitety te odwzajemnią się nam i pomogą w urządzeniu „Dnia pocztowego“ i same niechaj rzucą ofiarny grosz na cele nam najbliższe.

KRONIKA.

Odetchnęli i poruszyli się na Olimpie bogowie. Szef inspektoratu pocztowego w Krakowie radca dworu, p. Maryan Biliński, przechodzi z powodu... nadwątlonego zdrowia w czynny stan spoczynku, t. j. w czynną emeryturę, a mianowicie jako emeryt przeniesionym zostaje już w pierwszych dniach maja na stanowisko szefa Bodenkreditanstalt z płacą 22.000 koron. O opróżnioną posadę szefa inspektoratu pracuje już telegraf i telefon między Lwowem a Wiedniem. Komunikują nam, że bogowie Olimpu rozpadli się na cztery frakcje. Jedna życzy sobie widzieć na tronie inspektoratu V rangę, t. j. nadradcę p. K. Łaskiego, druga VI r. nadradcę p. Dormusa, trzecia tylko VII r. t. j. inspektora p. Kowarzyka. Czwarta frakcja zachowuje się obojętnie twierdząc iż niema się o co rozbijać, inspektorat bowiem z powodu ubytku p. radcy dworu Bilińskiego okazał się bezprzedmiotowym i zostanie zwiniętym.

Szykanowanie Oleksego. Jak już donosiliśmy, prezydent Centr. Związku kol. Oleksy jest przedmiotem nieustannego wprost dozoru, aby nie mógł udzielać się organizacjami. Gdy nie można było innym sposobem unieruchomić organizacji ujętej zawsze w ramy taktownego działania środkami legalnymi, chwycono się również „celowego“ sposobu, t. j. unieruchomienia prezydenta, który posiadając w ręku wszystkie sieci akcji, jest dla organizacji niezbędnym. Oleksy nie może się nawet zastąpić w służbie chętnymi kolegami, bo mu to surowo wzbroniono. Centr. Związek rozesał wszystkim Grupom obszerny cyrkularz o represaliach. Znalazł się człowiek, który na ręce Dyrekcyi wiedeńskiej zwrócił taki jeden cyrkularz z adnotacją: „Oleksego należy przenieść do Galicyi, a wtedy będzie spokój“. Na skutek tego wytoczono Oleksemu za to, iż na cyrkularzu figurowało jego nazwisko dyscyplinarkę. Liczba cyrkularzy była ograniczoną. Centr. Związek, aby dojść, która z Grup cyrkularz wydała z rąk, zażądał zwrotu wysłanych cyrkularzy. Ewidencya wykaże, której Grupie cyrkularza brakuje.

Oprócz posłów dolno-austr., czeskich i morawskich wnoszą i dwaj posłowie z Galicyi na ręce Szefa III. Sekcyi Dra Wagnera v. Jauregg protest przeciw tego rodzaju szykanom.

Fibich, prezydent „Postbeamtenvereinu“ w uznaniu swej działalności otrzymał posadę nadzarządcy w Reichenbergu, a gdy go tam przyjąć nie chciano w Krems a. d. D. Oleksy jest przedmiotem szykan.

Oto obraz organizacyjnego splendoru.

Telefon i barometr. Wszyscy słyszeliśmy dziwne dźwięki, które wydają druty telegraficzne. Mówi się zwykle, że to wiatr gra na nich, jak na harfie eolskiej. P. Field, profesor uniwersytetu w Ottawie oświadcza, że twierdzenie to jest mylne, ponieważ dźwięki te słyszemy często, kiedy powietrze jest zupełnie spokojne, w upalne dni letnie, gdy wiatr nawet liśćmi nie porusza. Mówi się też, że druty śpiewają to wysoko, to niższymi tonami, w miarę ich roz-

szerzania się lub kurczenia odpowiednio do temperatury. Ale i to wyjaśnienie jest niedokładne, zważywszy, że aby podobne objawy rozszerzenia się i kurczenia drutów wywołać, zmiany temperatury musiałyby być bardzo gwałtowne. P. Field podaje inną teorię. Według niego dźwięki drutów telegraficznych są czemś w rodzaju pieśni barometrycznej, a jej waryacje są w ścisłym związku ze zmianami pogody. — Słuchajcie tej pieśni — mówiona przepowiada przyszłość. Jeśli dźwięki jej są niskie, poważne, pogoda zmieni się do dwóch dni, jeśli wysokie, może się zmienić w przeciągu kilku godzin. — Uczony ten twierdzi, że wibracje drutów pochodzą od wstrząśnień ziemi przenoszonych zapomocą słupów telegraficznych. Są to oddźwięki ruchów powierzchni ziemi, notowanych tak skrzętnie przez seismografy, a dających nieomylnie wskazówki co do zmian powietrznych. Bardzo to cenne odkrycie dla turystów, którzy przy odrobinie słuchu i wprawy do grania drutów telegraficznych stosować będą mogli kroki.

Przykłady godne naśladownictwa. Kol. Adam Brzeziński, wieloletni członek Grupy Krakowskiej nadesłał nam następujące pismo: „Z okazji nominacyi do Woli Zarczyckiej, składam 2 kor. na fundusz prasowy. Dzielnej Grupie Krakowskiej życzę, aby nadal przodowała, była przykładem karność i solidarność, a owoce swej pracy w niedalekiej przyszłości osiągnęła. Zżyłem się przez 7 lat z Wami i z pismem. Dlatego proszę Sz. Redakcyi nadsyłać mi i nadal gazetę. Łączę wyrazy i t. d.“

Kol. Legutko, zamianowany do Zabierzowa k. N., zaznacza w liście do nas przysłanym również serdeczne wyrazy pożegnania i oświadcza, że i nadal pozostaje członkiem Grupy Krakowskiej.

„Vivat sequens!“ Tędy iść winna koalicja!

Komunikat Grupy Krakowskiej.

Krakowska Grupa nadesłała nam następujący komunikat:

Nie spuszczać z oka ogólnych wysiłków organizacyi w kraju, przez ustawiczny kontakt z wybitnymi posłami parlamentarnymi, którzy do Grupy naszej odnoszą się z wielką życzliwością, stara się Wydział informować się wyczerpująco o akcji organizacyi, która się rozgrywa we Wiedniu. Posłowie też nasi przed odpowiednim przedstawieniem w Ministerstwie handlu wywierają duży wpływ na kształtowanie się regulacyi.

Niedarmo też Centralny Związek w najważniejszych momentach powołuje do udziału Grupę naszą i opiera główny punkt ciężkości organizacyi w kraju na naszej Grupie.

Trudne warunki finansowe państwa utrudniają wprawdzie starania, jest jednak sytuacja dla nas w stadyum znacznie pomyślniejszem, w czem niemała zasługę ponoszą życzliwi nam posłowie z Galicyi. Od uchwalenia planu finansowego rzecz jasna zależy definitywne dokonanie regulacyi. Spodziewać się należy, że rząd potrafi znaleźć remedium i w tym kierunku.

Wydział Grupy naszej, posiadając zapewnienia Ministerstwa Galicyi, iż Min. handlu w roku bieżącym zamianuje większą ilość adjunktów z Galicyi asystentami, jako rekompensatę za ubiegłe lata zastoju, wysłała do Wiednia deputacyę, aby tę doniosłą sprawę pchnąć na realne tory.

Deputacya, prowadzona przez desygnowanych przez prezydium Koła posłów uda się z odpowiednim memorałem do Ministerstwa handlu.

Termin deputacyi nastąpi w najbliższych dniach, zależnie od obecności we Wiedniu Ministra Galicyi i desygnowanych posłów.

Równocześnie przedłoży deputacya memorał co do dodatku 20% dla niektórych miejscowości Galicyi, przynależności, szczupłego personalu, policzalności lat wojskowych i legitymacyi kolejowych.

Wydział zwraca się do P. T. Członków z gorącym apelem, aby usiłowania Grupy zechcieli popierać punktualnym uiszczaniem wkładek, wyrównaniem zaległości i jednaniem nowych Członków, zwłaszcza Kol. Aspirantów, których wielu przybyło.

Rezultaty zdobyczy zależą nie tylko od charakteru i ducha Stowarzyszenia, ale także od ilości Członków, albowiem do walki potrzeba środków materialnych. Wydział, mając za sobą ogół interesowanych, pracuje z większą wytrwałością czując silne oparcie.

P. T. Członków, którzy nie nadesłali jeszcze należytości za przyjęte w komisjach organizacyjne, uprasza się o nadesłanie o ile możności jaknajprędzej.

Wydział przypomina P. T. Członkom, że Sekretaryat Grupy przyjmuje interesowanych codziennie tylko między godz. 2-gą a 3-cią popołudniu.

Wreszcie uprasza Wydział P. T. Członków, aby zechcieli wziąć czynny gorący udział w zbieraniu datków w „Dniu Pocztowym“ t. j. 11 maja, a uzyskane ze składek kwoty przekazał pod adresem Zjednoczonego Komitetu „Dnia Pocztowego“.

W Krakowie, dnia 24 kwietnia 1913 r.

Za Wydział Krakowskiej Grupy

Jan Jura

sekretarz.

A. Lubański

prezes.

Nowi Członkowie. Do Krakowskiej Grupy w drugiej połowie kwietnia przystąpili Koledzy p. p. B. Krzyżkowski Bukowski; J. Duda, S. Urbanik, J. Schenkel, J. Czernecki, T. Wojciechowski, I. Starzyk, W. Łodzian, A. Hanek wszyscy z Krakowa 2. i kol. J. Lang z Kozłowa, były Członek Lwowskiej Grupy.

Co mówi Wydział Grupy Lwowskiej Nr. III.

Wskutek nieporozumień, wywołanych w łonie Grupy Lwowskiej są obecnie we Lwowie trzy Wydziały. Wydział Nr. I. z roku 1912, Wydział Nr. II, wybrany na formalnym Walnym Zgromadzeniu dnia 2-go lutego b. r. i Wydział Nr. III, obrany (?) na nieformalnym „przedłużeniu“, dnia 16 lutego b. r. Wydział Nr. III, któremu nie podoba się nasze niezawisłe stanowisko, domagające się prawdziwej pracy Wydziałów organizacyjnych, a nie mydlenia oczu, przesyła nam następujące sprostowanie na mocy wygodnego § 19 ust. pras.:

„Prawdą jest, że wybory do Wydziału L. G. K. C. Z. A. O. A. odbyły się 16 lutego b. r., na których wybrano zwykłą większością głosów: prezesem kol. Popowicza, wydziałowymi kol. Kostkiewicz (zast.), Linhardta, Matkowskiego, Romanowskiego, Roszkiewicza (zast.), Sankowskiego, Sokołowskiego i Weissa, a które to wybory odbywały się w myśl uchwały Wydziału z dnia 11 lutego b. r. (prot. z XII pos. Wydz.), powziętej między innymi i przez kol. W. Müllera.

Natomiast nie jest prawdą, jakoby na odbytych wyborach Wydziału, przeprowadzonych podczas Doro-

cznego Walnego Zgromadzenia L. G. K. C. Z. A. O. A. na dniu 2 lutego b. r. wybrano prezesem kol. Macielińskiego, wydziałowymi kol. W. Anderlega, M. Engla, W. Linhardta, W. Müllera, Z. Sankowskiego i W. Sokołowskiego, albowiem wybory te, z uwagi na to, że tak prezes jak i paru wydziałowych nie otrzymało zwykłej większości głosów, w myśl wyraźnego brzmienia par. 10 statutu T-wa, jak i na skutek wniesionego protestu przez większą ilość członków, kwestyonującego ważność tychże, zostały uchwałą Wydziału z dnia 11 lutego b. r. (prot. z XII pos. Wydz.) unieważnione, co również aprobował obecny na tem posiedzeniu autor w mowie będącego sprostowania kol. W. Müller.

W końcu nie jest prawdą, jakoby na dniu 16 lutego b. r. odbyło się koleżeńskie zebranie, na którym przeprowadzono powtórne wybory, lecz prawdą jest, że na dniu 16 lutego b. r. odbyło się w lokalu T-wa. Walne Zgromadzenie, względnie przedłużenie Walnego Zgromadzenia L. G. K. C. Z. A. O. A. z dnia 2 lutego, poświęcone specjalnie wyborom Wydziału, na którym przeprowadzono legalnie wybór prezesa oraz Wydziału, zatwierdzonego przez obecnych, między innymi i przez autorów niezgodnego z prawdą „sprostowania“.

Lwów, dnia 20 kwietnia 1913.

Za Wydział Lwowskiej Grupy Krajowej C. Z. Adjunktów, Oficjantów i Aspirantów:

W. Sokołowski

sekretarz

Z. Popowicz

prezes.

* * *

Ponieważ sprostowania same nie wyjaśniają dostatecznie całego zamieszania wywołanego złą wolą aranżerów, a nie chęcią służenia dobru organizacyi, musimy na razie w głównych zarysach tylko stwierdzić następujące fakta.

Niezbłąną prawdą pozostanie, że Walne Zgromadzenie Lwowskiej Grupy, ogłoszone w przepisany terminie odbyło się 2-go lutego i że na Zgromadzeniu tem wybrano formalnie Wydział, którego prezes kol. Macieliński odpowiedniemi oświadczeniem na temże Zgromadzeniu wybór przyjął i imieniem Wydziału objął formalnie urzędowanie. Dlatego Wydział ustępujący, nie miał prawa robić żadnego „przedłużenia“, ani obalać uchwał Walnego Zgromadzenia. Mógł co najwyżej zwołać Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, jeżeli w uchwałach Dorocznego Walnego Zgromadzenia znalazł coś sprzecznego z interesami organizacyi, ale Nadzwyczajne Zgromadzenie o którym wszyscy Członkowie powinni 8 dni naprzód być uwiadomieni. Wydział ustępujący tego nie uczynił. Rozlepiania bowiem nie w terminie statutowo przepisany kilku karteczek o jakimś „przedłużeniu“ ręcznie pisanych w miejscach niewidocznych i tylko we Lwowie, z pominięciem uwiadomienia o tem Członków z prowincyi, którzy stanowią właściwą Grupę, choćby się jak najbardziej chciało być lojalnym, uznać nie można. Jako motyw unieważnienia wyborów Walnego Zgromadzenia przez Wydział, co jest wprost humorystycznym, bo przecież Walne Zgromadzenie jest egzekutywą dla Wydziału a nie odwrotnie, przytoczono, że wyborów dokonano nie „zwykłą większością“. — Przez „zwykłą większość“ rozumie się już tę stronę, po której jeden choćby głos przeważa. Jeżeli Walne Zgromadzenie się odbyło, jeżeli jego ważności na Zgromadzeniu nie zakwestyonowano i jeżeli wyborów choćby większością jednego głosu dokonano, niema nikt prawa tego obalać. Jedynie po-

nowne Walne Zgromadzenie, po myśli statutu zwolane może powziąć reasumpcyę. Jakaż to „zwykła większość“ była obecną i decydującą na konwentyklowem „Przedłużeniu“? — Rozumiemy! Większość wygodna aranżerom!

Nie możemy pominąć milczeniem i tego faktu, że Wydział Nr. III. wzbronił się wydać książki i kasę Grupy Lwowskiej uprawnionemu do tego Wydziałowi Nr. II. A kiedy 47-miu kolegów ze Lwowa, a następnie koledzy z Brodów, Podwołoczysk, Żółkwi i t. d. wnieśli protest przeciwko takiemu stanowi rzeczy, ze słusznem żądaniem rozwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia dla rozstrzygnięcia sprawy, Wydział Nr. III zawiadomił podpisanych na proteście, że wytacza im „dochodzenie dyscyplinarne“ i wielu z nich z listy Grupy wykreślił. Czy nie zakrawa to na operetkę? Czy Członkowie Grupy Lwowskiej długo cierpieć będą takie niszczenie wielkim nakładem pracy i kosztów wybudowanej Grupy?

Wydział Nr. III niezadowolony, iż mydlenia oczu Członkom organizacji zamiast pozytywnej pracy nie pochwalamy, nietylko, że wzbrania się uścić nam dłużną prenumeratę, ale nadesłał nam jeszcze oświadczenie, iż nadal dla Członków Lwowskiej Grupy inny „organ pocztowy“ będzie prenumerować. — Hola! Mości panowie! Możecie mówić tylko za Was dwóch czy trzech lub pięciu! Nad Wami jest jeszcze wola Członków, decyzja Centralnego Związku i Konferencya Delegatów wszystkich Grup, która „Przeгляд“ dla Galicyi postawiła — nie na to aby był pokrywką dla niezdrowych stosunków, ale by Członkom dawał jasny obraz organizacji. Zbyt długo milczeliśmy, mimo iż nadesłano nam wiele zażaleń, rozumiejąc, że oświeceniem takiej roboty zniechęci się Członków. Dłużej jednak tolerować tego nie możemy. „Przeгляд“ był i jest niezawisłym, służy Członkom i ma być dla nich kontrolą tego co organizacja robi, a nie parawanem dla bezrobocia i destrukcyi. Idziecie w służbę za podszepem tych, którzy są z góry podsunięci na to, aby organizacyę naszą osłabić i rozbić. Nie chcemy o złą wolę Was posądzać, wolimy twierdzić, że nieświadomie wiedziecie — kogo? — samych siebie tylko, bo Członkowie za Wami nie pójdą — na pastwę wrogów.

„Organem“ tym, który ma służyć na drukowanie elukubracyi nieprawnym posiadaczom stampilli Lwowskiej Grupy i ksiąg, jest „Reforma Pocztowa“, która, aby zrobić miejsce na te brednie, zdecydowana jest nawet zmniejszyć swój długi jak soliter dział poezyi, p. t.: „Z cyklu: Listy“. W pogoni za czytelnikami nie wala się ta chorzejąca na uwiad starczy metresa ofiarować się każdemu, kto się jej nawinie i obieca, że da utargować... Do niej zwrócili się rozbijacze solidarnej dotychczas organizacji oficjantów, nieprawni posiadacze stampilli Grupy Lwowskiej, nie pytając czy wolno im to uczynić, czy zgodzą się na to członkowie, Centralny Związek i Konferencya Delegatów we Wiedniu.

Nie pytali o to, czy Członkowie wolą swój niezależny Organ dwurazowy miesięcznie, czy kątem mieszkać u tych, co z frazesem „koalicyi“ na ustach i w drukowanym słowie, gnębią ich gdzie tylko mogą. A i „Reforma“ o to ich nie pytała, bo obiecali, że zapłacą. Żadne skrupuły jej się nie nasunęły. Rozbijacze zwrócili się najpierw do „Gazety Pocztowej“ z propozycyą przytułku — ale „Gazeta“ uznała taką robotę za brudną. Dla „Reformy“ zaś wydało się rozbić organizacyi czystym, lekkim, dobrym kąskiem.

Smacznego apetytu życzymy, nie zazdrościmy kompanii ani wątpliwych zysków.

Zaznaczamy z całym naciskiem, że tego kroku rozbijaczy nie uważamy za fakt odstąpienia Grupy Lwowskiej, — o której losach decydować mają prawo Członkowie, Związek Centralny i Konferencya Delegatów, a nie nieprawni posiadacze stampili.

Centralny Związek skwalifikował fakt odszczepienia się Wydziału Nr. III od „Przeglądu“, jako przekroczenie dyscypliny organizacyjnej i zarządził Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, aby niezdrowe czynniki usunąć, ratować egzystencyę Grupy Lwowskiej, zaprowadzić ład i porządek.

Wydział Nr. I z r. 1912 powinien uprzedzić Centralę i ewentualny protest, który do Namiestnictwa musiałby wpłynąć oddać księgi i kasę Wydziałowi wybranemu na Walnem Zgromadzeniu 2-go lutego, lub zarządzić jak najprędzej Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, tembardziej, że i forytowany przez niego Wydział Nr. III uległ zdekompletowaniu przez ustąpienie skarbnika p. Linhardta, nominacyę kol. p. Weissa pocztmistrzem i dalsze rezygnacye, które są w drodze.

Panie „prezecie“ Z. Popowicz! Czy i wtedy powie pan: „Choć wszyscy ustąpią ja nie ustąpię“! — Tak! Tak! Trzeba z bólem serca ustąpić z fotelu prezesowego, skoro nie wszyscy Członkowie życzą sobie pana tam widzieć. — Dlaczego? Może tylko dla samego nazwiska! Być może! Ale ustąpić trzeba przed wolą Członków, bo oni mają prawo decydować o organizacji, a nie pan ani pańscy doradcy i instruktorzy, których cele osobiste są nam znane.

A skoro nowy Wydział obejmie urządowanie, rozpocznie pracę poważną i regularnie będzie nam przedkładał komunikaty swej pracy organizacyjnej tak aby Członkowie mieli z nich obraz nieustannej działalności Wydziału, spotka się ze szczerą pomocą naszą. Bo jedynym celem naszym jest służenie organizacji, jej pracy poważnej, a nie pokrywanie bezrobocia.

K. J.

Do P. T. Członków Lwowskiej Grupy.

Nieporozumienia, jakie wyłoniły się w łonie Lwowskiej Grupy, utrzymywały Redakcyę od szeregu miesięcy w kłopotliwym położeniu, aż wreszcie doprowadziły do tego, że numer niniejszy jest ostatnim, który przesyłamy Członkom Lwowskiej Grupy.

Przyczyną wstrzymania dalszej wysyłki Członkom Lwowskiej Grupy jest ta, że od szeregu miesięcy musimy szturmować o należytość, a przecież „Przeгляд“, który nie jest subwencyonowanym pismem, utrzymuje się już cztery lata jedynie tylko z tych skromnych kwot, jakie Wydziały tytułem prenumeraty dla swych Członków uiszczają. Skoro ta prenumerata od Grupy Lwowskiej wcale nie lub nie regularnie nadpływała i stan taki trwa już od szeregu miesięcy, gdy i inne przyczyny na to się składają a przedstawienia na-

sze nie pomagają, zmuszeni jesteśmy zaprzestać przesyłania „Przeglądu“ Członkom Lwowskiej Grupy aż do czasu, gdy stosunki w Grupie tamtejszej ulegną sanacyi. Walcząc z deficytem, nie możemy łożyć wydatków, nie mając na nie pokrycia.

Nadal więc będziemy przysyłać „Przegląd“ tylko Członkom Grupy Krakowskiej.

P. T. Członkowie Grupy Lwowskiej, którzy zechcieliby i nadal „Przegląd“ otrzymywać, zechcą albo zaprenumerować go wprost w Redakcyi, albo przystąpić do Grupy Krakowskiej, której Członkowie otrzymują i nadal „Przegląd“ bezpłatnie. *Redakcyja.*

MIGAWKI.

P. Dyrektorowi kolei państw. w Krakowie pod rozwagę.

Otrzymujemy znowu zażalenie iż referent zniżek kolejowych p. Karpiński nieuwzględnił podań funkcyjonaryuszy pocztowych o zniżki kolejowe i robi najrozmaitsze trudności. Leży przed nami zażalenie pewnego eksponowanego do innego urzędu adjunkta, któremu p. Karpiński odmówił zniżki dlatego iż nazwisko jego nie figuruje w wykazie personalu tego urzędu sporządzonym przez Dyrekcyę poczt. Raczy p. Dyrektor wziąć pod uwagę, że adjunkci i oficjanci poczt bywają często urzędowo eksponowani do innej miejscowości, a wtedy klauzula danego urzędu na dotyczącem podaniu powinna być miarodajna. P. Karpiński jeżeli jest takim formalistą, niechaj poprosi uprzejmie Dyrekcyę poczt o stałe wykazy zmian personalnych. Ale nie może odmawiać zniżek, które adjunktom i oficjantom pocztowym nie z łaski, ale prawnie się należą. Musielibyśmy bowiem znowu drugi raz zwrócić się z zażaleniem do Ministerstwa kolei.

Z doli aspirantów.

Pozwalamy sobie zapytać p. Prezydenta, dlaczego w Nowym Sączu gdzie na miejscu kilka aspirantek czeka na posady, zatrudniane są dwie substytutki, z których jedna jest spensjonowaną oficjantką, wyszła dobrze za mąż i bardzo dobrze jej się powodzi. Czy na to są kwalifikowane aspirantki aby je trzymać bez zajęcia, a natomiast zatrudniać substytutki? Wątpimy, aby to była samowola „Kostur-Bajci“. Może p. Prezydent zechce wejrzeć w tę sprawę i dać chleb tym, którym się należy?

Nieco z Borysławia.

Ze względu na szalejącą drożyznę przyznano kolegom w Borysławiu w roku 1905. 20% -owy dodatek do pensyi. Stosując się jednak zawsze do starej dewizy „zaokrąglenia od dołu“, zaoszczędzono państwu zaraz kilka koron w ten sposób, że „zaokrąglono“ dodatek ów do równej kwoty 250 kor. rocznie, aż wreszcie w roku zaś 1910 zniesiono go zupełnie. I nie wiadomo z jakiej przyczyny. Miarodajne czynniki nie nabyły jeszcze przekonania, czy liczba egzekucyi, defraudacyi, samobójstw i t. p. pobocznych zjawisk zmaleje wtedy, gdy polepszy się materyalne położenie urzędników lub też czy oficjanci pocztowi w Galicyi nie wiedzą przypadkiem zbyt wystawnego życia. Z tej kołowaczny

rozumowania społeczno - politycznego wyłoniło się to, że kolegów w Borysławiu skazano znowu na wodę i chleb. Wysłano w tej sprawie deputacyę do Dyrekcyi poczt we Lwowie. Tam naturalnie dano „obietnice“. Jak doświadczenie uczy „obietnica“ jest złym symptomem. Aby uczynić coś dla zamydlenia komedyi z „dodatkiem“ dano później niektórym tylko kolegom nieznaczny dodatek, większa ich część jednak odeszła z niczem. Musi być nierównomierność — tak jak i wewnętrzne stosunki tego urzędu są zupełnie zróżniczkowane.

Z powodu rzekomego wzmożenia się agend kancelaryjnych tego urzędu **klasowego** desygnowano tam jako naczelnika zamiast pocztmistrza pewnego kontrolora ze Lwowa, który oprócz swej pensyi, nadślanej mu ze Lwowa, pauszalów i innych pobocznych należytości pobieraienne dyety.

Pan ten musi mieć głęboko rozgałęzione stosunki, skoro coś podobnego może mieć miejsce. Jak bowiem to inaczej tłumaczyć? Czyż w Galicyi nie byłoby adjunkta lub pocztmistrza, któremu mogłoby być powierzonym kierownictwo tego urzędu? Czy lwowska Dyrekcyja poczt nie zna może reskryptu ministerjalnego, że urzędy klasowe muszą być zastrzeżone wyłącznie tylko pocztmistrzom i oficjantom?

Możemy dać gwarancyę, że między nami znalazłby się niejeden adjunkt, a między pocztmistrzami każdy, który kierownictwo urzędu w Borysławiu sprawowałby przynajmniej tak dobrze jak ze Lwowa za dyetami tam trzymany pan kontrolor ze Lwowa. Co więcej? W tym rządzie klasowym „przewidziano“ konieczność drugiej siły kontrolnej i „upatrzone“ na tę posadę asystenta aż... z Husiatyna. Ma to być majętny jegomość, szacują go na 30 do 40 tysięcy kor. I ten pan miał pierwotnie oko na kierownika urzędu w Borysławiu. Ale stosunki jego do wpływowych osobistości były jakościowo czy też ilościowo trochę słabsze niż szczęśliwego jego rywala, obecnego szefa. Obecnie znoszą się obaj ci panowie bardzo dobrze i zgadzają się im ich rachunki.

Z „objęciem urzędowania“ obaj ci panowie zadokumentowali swe zdolności tem, że „za aprobatą dyrekcyi“ zmniejszyli personal w spedycyi o jedną siłę, natomiast — na dowód ich zdolności — zwiększyli ilość godzin pracy siłom spedycyjnym pozostawionym. A i ta okoliczność, że pseudokontrolor, a właściwie asystent H. A. Philipp z Husiatyna nie obyty z wielu czynnościami urzędowymi, zdany jest na pomoc swych „podwładnych“, zwiększa ogromnie pracę naszych kolegów. Mimo to, uważa on siebie za „nadurzędnika“. „Dla was jestem kontrolorem, a nie asystentem“! — tak odezwał się do jednego młodszego kolegi tego urzędu, który nazwał pana „podszeffa“ właściwym mu tytułem „asystenta“.

Jeszcze słów parę o najwyższym z bogów panu H. F. Hamerskim ze Lwowa, bez którego interesy pocztowe w Borysławiu zdaniem dyrekcyi poczt we Lwowie byłyby zdane na łaskę Opatrzności. W myśl przysłowia: „z nowym królem nowe prawa“, po objęciu rządów począł pan ten swoją epokową działalność. Jak już wyżej powiedziano ściągnął zaraz jedną siłę urzędniczą w spedycyi, natomiast zawyrokował, że urzędnik, pełniący przedpołudniową służbę w oddziale telegraficznym winien już o 6-tej rano przychodzić jako „Aushilfe“ do spedycyi, od 8-mej do 1-szej pełnić służbę w telegrafii, a następnie między 3 a 4-tą pop. być znowu do dalszej „Aushilfe“. Na każdą interpe-

lacyę lub przedstawienie czy zażalenie odpowiadał zawsze: „Taki podział służby został zatwierdzony przez Dyrekcyę“!

Ale Dyrekcyja poczt nie ma pojęcia o tem, co się dzieje w Borysławiu! Koledzy, dający głośno wyraz swego niezadowolenia są w drodze służbowej przenoszeni za zwrotem kosztów przeniesienia. Młodszych kolegów wyzywa pan ten „pasożytami“, starszym, którzy sobie podobne grubiaństwo umieliby wyprosić grozi przeniesieniem.

Zbytecznem jest może na razie publikować tu inne jeszcze niewłaściwości, sekatury i sposób postępowania, przyniosłoby to wielką ujmę w pierwszym rzędzie instytucyi. Sądźmy, że słowa powyższe wystarczą, aby zwrócić uwagę Dyrekcyi na nieznośne stosunki w tym urzędzie. Gdyby to zaś nie wystarczyło, nie omieszkamy oszczędzić niczego ani nikogo.

Borysław nie leży w Syberyi, lecz w państwie, w którym istnieją pewne prawa, za takie bowiem uchodzi oficjalnie nasza kochana Austria. A więc nie na wszystko można sobie tu pozwalać! Od kontrolora pocztowego — do generała kozaków skok zbyt jeszcze daleki! Byłoby wskazaniem wziąć tempo nieco umiarkowane panie kontrolorze Hamerski ze Lwowa i panie Philipp z Husiatyna! Panie kolego Philipp! „Zapomniał wół, jak cielęciami był“? Niedawno pan wylazł z pomiędzy tych, którymi pan chce poniewierać! I to dopiero pan jest tylko asystentem! Powinien się pan tem zadowolnić. Nam XI ranga znowu tak bardzo nie imponuje — jak człowiek, który umie się znaleźć tak jak powinien.

Może na razie wystarczy?

Do P. T. Czytelników „Przeglądu“.

W oczekiwaniu obfitego materiału dotyczącego regulacyi, który otrzymać mamy, będziemy zmuszeni prawdopodobnie opóźnić nieco wydanie następnego numeru. Pragniemy bowiem zaraz po otrzymaniu zaznajomić P. T. Czytelników dokładnie z treścią nowej regulacyi i w tym celu numer następny wyjdzie w większej objętości.

Mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić o tem P. T. Czytelników, celem uchylenia ewentualnych reklamacyi. **REDAKCYA.**

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W. P. Otrzymaliśmy i przygotowujemy do następnego numeru.

W. Z. Pomocnicy kancelaryjni pozostają w stosunku stałym, opartym na kontrakcie. Warunki przyjęcia: obywatelstwo austriackie, wiek 18 — 40 lat, zdolność fizyczna, znajomość języków. Pobory emerytalne otrzymują z osobnego zakładu ubezpieczeń pomocników kancelaryjnych, który jest pod zarządem ministerstwa skarbu.

W. M. Zawodowy departament rachunkowy I. we Wiedniu zajmuje się kontrolą wynikającą z ruchu pocztowego z wyłączeniem ruchu przekazowego. Natomiast departament II. tylko kontrolą rachunków, wynikających z ruchu przekazowego. Oba przeprowadzają razem obrachunek z zagranicą, wynikły z wzajemnego obrotu pocztowego. Ostateczne zestawienie wzajemnych należności państw do siebie zestawia biuro mię-

dzynarodowe w Bernie (Szwajcarya) a państwa na podstawie tego zestawienia regulują wzajemne pretensye co miesiąc lub co kwartał, (zależnie od umowy poszczególnych państw) i to weksłami płatnymi w złocie w siedzibie tego państwa, na rzecz którego przypada wyplata.

Workownik. Dyrekcyja aż zbyt często skazuje na płacenie tego urzędnika, który przyjmował, wychodząc z wątpliwego założenia, że gdyby pakiet szedł w worku, nie byłby zginął. Trudno przypuścić, aby pakiet wagi 1 kg., zawierał rzeczywiście zegarek. Wskazaniem jest, aby bez względu na wagę każdy pakiet mniejszych rozmiarów, o ile zmieści się do worka, bez względu traktować jako workownik, a wtedy uchyla się urzędnicy od wszelkiej odpowiedzialności i możliwości zaczeplenia. Rekurs gotowy wystaliśmy.

Od Administracyi.

Aby uniknąć reklamacyi i zapewnić P. T. Czytelnikom regularne i punktualne otrzymywanie „Przeglądu“, zwracamy uwagę na przestrzeganie następujących punktów:

1) O każdej zmianie adresu, przeniesieniu, eksponowaniu, administracyi, powołaniu do wojska i t. p. donieść należy natychmiast swej Grupie, a osobno Administracyi „Przeglądu“ (Kraków, skrytka pocztowa Nr. 143).

2) Wszelkie reklamacye adresować należy do Administracyi „Przeglądu“.

Jak długo P. T. Koledzy nie będą przestrzegać powyższych punktów, muszą zaginięcie numeru lub późne otrzymywanie przypisać własnej winie.

Administracyja.

OGŁOSZENIA.

Zamieni miejsce służbowe oficyant z Delatyna na Zachodnią Galicyę. Zgłoszenia: „Zamiana“ post-rest Delatyn

Zamienie miejsce służbowe Sołotwinę koło Stanisławowa z Kolegą na rucie Lwów-Podwoleczyska lub Brody. Wa unki korzystne. P. Salamacha, ofic poczt. Sołotwina.

Adjunkt zamieni miejsce służbowe Sanok z Kolegą z Zachodniej Galicyi, najchętniej ruta Jasło-Chabówka. Zwrot kosztów przesiedlenia nieodzowny warunek. **Grosse, Sanok.**

W c. k. urzędzie pocztowym Kraków 11 można być następujące, przez c. k. st. pocztmistrza Bronisława Fruzińskiego opracowane podręczniki: „Poczte“ do egzaminu przepisane dla oficyantów i pocztmistrzów. Cena 7 K. (polecono). — „Przepisy osobiste“ jako II-ga część „Poczt“, Cena 2 K 75 hal (polecono). Dla nabywców „Poczt“ 2 K. — „Podręcznik telegraficzno-telefoniczny“ Chlebowskiego z atlasem aparatów. Cena 5 K. — „Podręcznik dla listonoszów“. Cena 1 K 82 hal. (polecono). Z nowymi normaliami dla wiejskich sług pocztowych o 50 hal. więcej.

Zdrowy wikt domowy.

Śniadania, Obiady, Kolacye

poleca Mleczarnia

A. ZARZYCKI

Lwów Kopernika 19, tuż obok poczty głównej.

Obiady z trzech dań, wyborowe, w abonamencie 30 K miesięcznie lub za markami w tej samej cenie.